Nr. 104. Kraków, sobota 15 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Po sesyi parlamentarnej.

Trzymiesięczna sesya parlamentarna, rzadkość w historyi austryackiej ostatnich 7 lat, zakończyła się spokojnie, a nawet są widoki, że po świętach znowu parlament się zbierze do „pozytywnej“ pracy. Obstrukcya przywiodła parlamentaryzm austryacki, oparty o przywileje wyborcze, do takiego upadku, że były prezydent ministrów dr Körber słusznie ciało prawodawcze nazwał „miastem umarłych“; rządzenie § 14 odbywało się bez osłonek, a zwoływanie parlamentu na parodniowe sesye tem bardziej go poniżało w oczach wyborców. Co do obstrukcyi młodoczechów, to nie przyniosła ona dla nich żadnych rezultatów. Uprawiać obstrukcyę przez 2 lata, aby ją odrazu — bez żadnej kompensaty — porzucić, chociaż pod wymówką, że osiągnęło się upadek Körbera, jest czemś tak śmiesznem, że w innych stosunkach partya taka doznałaby od swoich wyborców należytej odprawy.

Obstrukcya ustała, parlament okazał nagle wygórowaną „ochotę do pracy“. Wszyscy „nieprzejednani“, z wyjątkiem radykałów czeskich, cofnęli swoje wnioski nagłe, załatwiono w okamgnieniu prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta, ba nawet refundacyę, komisye pracują gorliwie, a zachodzimy w głowę, co spowodowało tę zmianę? Skonstatowaliśmy, że Czesi za odstąpienie od obstrukcyi żadnych pozytywnych zysków nie otrzymali, gdyż oni sami nie twierdzą, że dr Körber padł ofiarą ich taktyki; Koło polskie, które kilkakrotnie żądało zamianowania gabinetu parlamentarnego, niczego w tym kierunku dotąd nie uzyskało; Niemcy nie otrzymali rozgraniczenia narodowego w Czechach, a mimo to wszystkie te stronnictwa mniej lub więcej gorliwie popierają Gautscha i usuwają przed nim wszystkie ciernie parlamentarnego żywota! Zagadkę tę można sobie tylko w ten sposób wytłómaczyć: Młodoczesi wykonywali swoją obstrukcyą ruch, popularnie zwany „biciem głową o mur“. Myśleli, że gwałtem uda im się wymusić koncesye narodowe na beznamiętnym Körberze i z uporem fanatyka ranili siebie w głowę, dając równocześnie całemu państwu odczuwać skutki owego szturkania. Gdy im tchu zabrakło, uciekli się do łagodności, która ich doprowadziła do tego, że np. pozwolenie Niemców na ośmiodniową, wolną od obstrukcyi sesyę sejmu czeskiego uważają za dobrodziejstwo! Koło polskie — nad niem nie potrzebujemy się długo rozwodzić — popiera rząd Gautscha tak samo, jak popierało Körbera, jakby jutro popierało innego Niemca, Czecha, czy nawet Rumuna, zamianowanego przez cesarza prezydentem ministrów. Popiera **każdy** rząd, bo jest od **każdego** rządu zawisłe i przyjaźń lub niechęć rządu jest dla Koła kwestyą bytu. Zaś Niemcy mają uzasadnione podstawy do popierania Gautscha, który kontynuuje płodną dla nich erę Körbera.

Są więc wszystkie „miarodajne“ stronnictwa z ubiegłej sesyi zadowolone, a wyborcy? I oni coś dostali: będą mieli przyjemność opłacać procenta od pożyczki refundacyjnej, dadzą rekruta wprawdzie nie więcej jak w roku zeszłym, ale za to trochę więcej monety, będą mieli częstszą sposobność okazywania swego „patryotyzmu“ przez dostarczanie podwód wojskowych za nędznem wynagrodzeniem; natomiast nie będą mieli kanałów, bo Koło polskie ma zaufanie do rządu, a rząd ma czas; nie będą mieli ani dwuletniej służby wojskowej, ani zreformowanego sądownictwa wojskowego, bo wojskowość jeszcze się naradza, czy te reformy nie zachwieją bytem „wielkiego mocarstwa“; nie będą — specyalnie galicyjscy wyborcy — mieć różnych kolei lokalnych, bo p. Wittek budował koleje alpejskie, jednem słowem — nie będą nic mieli. Nie mamy zatem powodu cieszyć się ochotą stronnictw do pracy, gdyż wyniki jej wychodzą na korzyść jednostek, najwyżej klik, ale nie na korzyść ludu, który musi i nadal swoją krwią i swoim groszem utrzymać państwo wraz z obsiadłymi na niem pasożytami.

Tam, gdzie rozprawiają o ludzie bez udziału ludu, nie może istnieć zaufanie szerokich kół, taki parlament nie jest reprezentacyą ludową, ani nawet klasową, lecz stanową, pracującą przeciw właściwemu żywicielowi państwa i dlatego lud pracujący nie ma najmniejszego interesu w utrzymaniu tego parlamentu w obecnym jego składzie. Jedna sesya pracowita mniej lub więcej nie zmieni ogólnego zła, nie wyleczy austryackiej bolączki, którą tylko doprowadzenie świeżej, niezepsutej krwi odrodzić może.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Z powodzi telegramów nie można dotychczas wyciągnąć wniosku, czy głośna ta sprawa jest rzeczywiście poważnem sprzysiężeniem przeciw rzeczypospolitej, czy też idzie tu o zwykłą szopkę, którą ruchliwa fantazya francuska rozdmuchała do rzędu wielkiego zdarzenia. Przypatrzmy się szczegółom tej w każdym razie dziwnej sprawy:

Przed kilku tygodniami odkryła policya paryska na jednem z oddalonych przedmieść willę, której urządzenia pobudzały do pewnego namysłu: z piwnic zrobiono trzypiętrowe mieszkania w głąb ziemi, mury otaczały niepozorny ten dom jak fortecę, a zapasy broni powiadały o specyalnem przeznaczeniu tego domu. Właściciel tłumaczył się, że adaptacye poczynił, gdyż chciał w nim umieścić skład win...

Przed kilku dniami aresztowała policya, która widocznie nie uspokoiła się zapewnieniami zagadkowego „winiarza“, kapitana Tamburiniego, w którego mieszkaniu znaleziono kilkaset uniformów wojskowych. I tu znalazło się wytłumaczenie: mundury kupił p. kapitan dla swego przyjaciela, zarządcy magazynu wojskowego, któremu kilkaset takich mundurów zginęło.

Teraz zaczynają jednak wychodzić na jaw dziwne szczegóły: zgłaszają się liczni oficerowie z różnych garnizonów i opowiadają, że Tamburini usiłował ich oraz prostych żołnierzy zwerbować do służby, rzekomo do założenia kolonii na zachodniem wybrzeżu Afryki i że ofiarował oficerom po 10.000 a żołnierzom po 1000 franków żołdu. Obietnice te czynił na podstawie dobrze wypełnionego pugilaresu, powołując się na jakąś tajemniczą bogatą damę.

Drugim działaczem był niejaki Hansen, który jako reprezentant kopalń nafty wydzierżawiał w Paryżu różne domy i place rzekomo na urządzenie składów naftowych; trzecim spólnikiem było pismo „Action“, wydawane za bonapartowskie pieniądze, które swoim prenumeratorom ofiarowywało jako premię — karabiny. To są wykryte dotąd fakta.

Policya sądzi, że ma do czynienia ze spiskiem bonapartystów, którzy działali na rzecz swego pretendenta Wiktora Bonapartego. Usiłowali oni wciągnąć oficerów do spisku, przy ich pomocy uprowadzić prezydenta Loubeta i prezydentów obu Izb prawodawczych z ich pałaców (jako miejsce internowania ich był właśnie dom tajemniczy przeznaczony), wyzyskać powstałe stąd zamieszanie i osadzić pretendenta na tronie. Rozumie się, że bonapartyści zaprzeczają tej kombinacyi i przypisują powyższe zamiary stronnictwu orleańskiemu. Że sprawa nie jest bez jakiegoś głębszego podkładu, wynika już choćby z tego, że sędzia śledczy i prokurator traktują ją poważnie, zarządzili kilka uwięzień, a prasa nie waha się wymieniać głośnych nazwisk (pani Lebaudy, matka „cesarza Sahary“, jako dająca pieniądze) i obwiniać wysokich generałów o współwinę. Jeżeli ten lub ów pretendent nie umaczał wprost rąk w tej robocie, to natomiast pewnem jest, że na wypadek udania się spisku, byłby z niego chętnie korzystał. W każdym razie pewnem jest, że nieprzejednani wrogowie rzeczypospolitej — klerykali i monarchiści — uciekają się do wszelkich sposobów obalenia jej, choćby przy pomocy tak dwuznacznych postaci, jak Tamburini i spółka.

WOJNA.

Władywostok.

Generał Liniewicz zdołał już przyprowadzić jako tako do porządku rozprószoną armię rosyjską i utworzyć linię bojową. Dopomogło mu do tego zmęczenie Japończyków, którzy musieli nieco wytchnąć po bitwie pod Mukdenem. Linia rosyjska osłania **Kirin**, który jest punktem z tego względu ważnym, że stamtąd rozpoczyna się gościniec wiodący do linii prowadzącej do **Władywostoku**. Gdy zatem Japończycy pobiją Rosyan pod Kirinem, będą mieli otwartą drogę do Władywostoku, który mają zamiar zdobyć.

Władywostok, zajęty przez Rosyę w roku 1860, upatrzony był, dzięki swemu położeniu, na warownię, panującą nad Wschodem. Dowodzi tego nawet nazwa sama, nadana pospiesznie budowanemu miastu w r. 1880. Pierwsze fortyfikacye wzniesiono w r. 1877 na górach, otaczających wspaniałą zatokę, jednę z największych w świecie. Militarny rozwój Władywostoku rozpoczął się w r. 1887, gdy generał Ignatiew mianowany został generał-gubernatorem Syberyi wschodniej. Wówczas to zbudowano cały szereg fortów i obszerne koszary, wzmocniono garnizon miejscowy i rozpoczęto budowę olbrzymiego doku granitowego dla naprawy największych nawet okrętów wojennych.

Roboty z rozmaitemi przerwami trwały aż do roku 1901, w którym Rosya tytułem dzierżawy nabyła półwysep Kwantuński z Portem Artura i tam główną swą uwagę zwróciła. Od tego czasu zaprzestano rozszerzania i wzmacniania fortyfikacyj. Port Artura bowiem miał wyręczyć warownię władywostocką w zadaniu strzeżenia interesów rosyjskich na dalekim Wschodzie. Port Artura o tyle dogodniejszym był od Władywostoku, że tam morze prawie nigdy nie zamarza, a przynajmniej nie w tym stopniu, aby lód mógł tamować komunikacyę okrętową, gdy tymczasem Władywostok przez 4—5 miesięcy w ciągu zimy zamknięty jest od strony morza, skutkiem nadzwyczaj grubej powłoki lodowej. Wprawdzie okręty specyalne, przeznaczone do łamania lodu, utrzymują drogę dla okrętów handlowych, ale do celów wojennych droga ta zużytkować się nie da.

Fortyfikacye Władywostoku, jakkolwiek nie dadzą się porównać z fortyfikacyami Portu Artura, zdaniem rzeczoznawców, bardzo są silne. Stanowi je dwanaście wałów ziemnych, na których stoją bateryе dział najnowszej konstrukcyi. Na wzgórzach za miastem dominuje kilka silnych fortów. Najsilniej osłonięte jest wybrzeże. Od strony morza Władywostok, tak samo jak i Port Artura, uważany jest za trudny do zdobycia. Słabszą jego stronę stanowią fortyfikacye od strony lądu, w ostatnich czasach pospiesznie wzmacniane.

Komendantem Władywostoku jest generał **Kazbek**, były komendant twierdzy w Warszawie. Na jego żądanie rząd rosyjski dał magistratowi władywostockiemu kredyt jednego miliona rubli na zakupno prowiantu na wypadek oblężenia i celem obniżenia cen żywności, które bardzo podskoczyły w górę.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok.

W sprawie wykonania przez partyę wyroku na komisarzu policyjnym w Łodzi, P. P. S. rozpowszechniła następujący komunikat, który przytaczamy tu, jako dokument historyczny:

„Dnia 15 stycznia b. r. podczas manifestacyi w Łodzi komisarz II cyrkułu **Szatałowicz** strzelił z za tramwaju do niosącego sztandar tow. Książczyka i gdy ten upadł, strzelił doń powtórnie i konającego dobił.

Za ten katowski czyn dnia 1 kwietnia został wykonany w Łodzi na komisarzu Szatałowiczu wyrok.

Towarzyszowi — nazwiska na razie nie wymieniamy — który życie przytem postradał, za spełnienie włożonego nań obowiązku wyrażamy cześć.

Wydział spiskowo-bojowy polskiej partyi socyalistycznej.

Warszawa, 2 kwietnia 1905“.

Białystok, 10 kwietnia.

Śmierć najstarszego towarzysza od kuli karabinowej.

Wczoraj w niedzielę o godz. 3 nad ranem zmarł od rany, otrzymanej podczas strejku powszechnego kulą karabinową, drogi nasz towarzysz Franciszek Witosławski. Był to pierwszy uświadomiony socyalista w Białymstoku, niezmordowany działacz niepospolicie w ruchu naszym zasłużony. W tych dniach, skoro straszny żal, rozpierający pierś, pozwoli na spokojniejsze zebranie myśli, przyślę Wam o tow. Franciszku obszerniejsze wspomnienie.

Dzisiaj pogrzeb. Miał być pod wieczór, teraz słychać, że chcą go grzebać zrana, żeby zmylić robotników. Dopiero w sobotę przywieźli konającego już Franciszka ze szpitala. *Mi.*

Relacya „Warszawskiego Dniewnika“ o dwóch wyrokach śmierci.

„W dniu 5 b. m. — pisze „Warsz. Dn.“ — sąd wojenny warszawski rozpoznawał sprawę Antoniego Pilaszka i Jana Zaprzałka, oddanych pod sąd wojenny przez tymczasowego dowódcę wojska okręgu warszawskiego, na zasadzie art. 18 go praw o ochronie wzmocnionej.

Pilaszek oskarżony był o to, iż dnia 29 stycznia r. b. — podczas rozruchów na ulicach Warszawy, połączonych z plądrowaniem i niszczeniem sklepów, oporem policyi i patrolom wojskowym, strzelaniem z tłumu do oddziałów policyjnych i wojskowych („Warsz. Dn.“ jednym tchem wylicza, jakby przejawy jednej akcyi, plądrowanie i walkę z wojskiem) — on, zmówiwszy się podczas chwilowej ciszy z niewykrytym osobnikiem co do wspólnego napadu na policyanta na posterunku przy ulicy Siennej, Stanisława Lipkę, w celu odebrania mu siłą rewolweru i szabli — wykonywując ten zamiar, wpadli ze swym wspólnikiem do budki dróżnika kolejowego, do której przedtem wszedł Lipka, pochwycili stojący tam drążek żelazny, około dwóch arszynów długości, i gdy Pilaszek zadawał mu ciężkie ciosy w plecy i piersi, spólnik jego usiłował przemocą wyciągnąć policyantowi rewolwer z pochwy.

Ponieważ Lipka prawą ręką schwycił za rewolwer i bronił go przed nieznajomym, a lewą odpierał uderzenia drążka, przeto Pilaszek umyślnie uderzył nim Lipkę w lewe przedramię (czem wywołał bolesne opuchnięcie i chwilową bezwładność ręki) i pochwycił rewolwer Lipki, ale nie mógł go odebrać. Wówczas wyrwał policyantowi szablę z pochwy i oddał swemu spólnikowi, poczem uderzył Lipkę jeszcze dwa razy w plecy.

Po dokonaniu tego, Pilaszek umyślnie zadał tymże drążkiem ciężki raz w plecy stróżowi kolejowemu, Jamiołkowskiemu, i połączywszy się z tłumem, który zebrał się dokoła, roztrzaskał odebraną Lipce szablę o szyny, kamienie i t. p.

Pilaszka uznano za winnego i z mocy art. 279 XXII Zb. ust. woj. 1869 roku, skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie. Od wyroku tego Pilaszek podał skargę kasacyjną.

Drugi obwiniony, Jan Zaprzałek, oskarżony był o to, że dnia 9 lutego, na ulicy Hożej, w zamiarze zabicia starszego rewirowego Pawłowa, rozpędzającego tłum, a przez to przeciwdziałania rozporządzeniom policyi, strzelił do Pawłowa z rewolweru, a chybiwszy i uciekając następnie przed pościgiem tegoż Pawłowa i policyanta Szubińskiego, zadał mu przy pochwyceniu ranę w rękę jakiemś ostrem narzędziem.

Uznany za winnego, Zaprzałek również został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Decyzyą dowódcy wojska wyrok ten zmieniono: zamiast na śmierć, Zaprzałka skazano na 12 lat ciężkich robót“.

Ruch abstynencki.

Za przykładem robotników Częstochowy, Łodzi i innych przemysłowych centrów Królestwa, którzy postanowili porzucić palenie i powstrzymywać się od napojów wyskokowych — ruch ten przeniósł się i na inne miasta. W Siedlcach np. przyłączyli się do tego ruchu robotnicy kolejowi, w Białymstoku szerzy się akcya abstynencka w fabryce odlewów żelaznych Wieczorka i t. d.

Charakterystycznem jest, iż wbrew kwaśnemu tonowi „Czasu“ (który godnego kompana znalazł w „Warszawskim Dniewniku“) energia robotników w walce z nałogowemi przyzwyczajeniami — **zaimponowała burżuazyi warszawskiej**, w wielu umysłach zasuggerowała to za wzór do naśladowania. Wpływ ten znalazł echo, nawet w takiem piśmie warszawskiem, jak „Goniec“, który też niedawno zamieścił gorące wezwanie p. t. „Nie pić! nie palić!“ Artykuł ten „Gońca“ przedrukował też inny dziennik warszawski, „Kuryer codzienny“. Słowem, w dzisiejszej chwili ożywionego ruchu — wciąż powtarza się fakt, iż inicyatywa, wychodząca od robotników, zatacza swe kręgi wśród burżuazyi.

Mniej obeznani z cyframi mogą powiedzieć, że ruch abstynencki, wszczęty przez robotników — w pierwszym rzędzie pod hasłem w miarę sił i możności **zmniejszania dochodów krwią robotniczą zbryzganemu rządowi** — nie ma na tym punkcie

wagi zbyt doniosłej. Otóż Królestwo Polskie spożywa alkoholu i tytoniu na sumę przeszło 40,000.000 rocznie. Wobec monopolu spirytusowego i wysokiej akcyzy na tytoń (znajdujący się też w przededniu zmonopolizowania) stwarza to bardzo wydatną rubrykę zysku dla finansów caratu.

Przegląd społeczny.

Strejk służby dworskiej. W majątkach Wielkie Drogi i Sosnowice (pow. wadowicki), własności Jana Brandysa, zastrejkowała przed kilku dniami służba dworska, fornale, polowi i leśni z powodu nie dotrzymania przez dzierżawcę warunków umowy. Nietylko oszukiwał ich na miarze przy wydawaniu ordynaryi, ale nadto zamiast zboża dawał im poślad. Ponieważ żądania polepszenia wiktu i dotrzymania warunków umowy nie odniosły skutku, cała służba dworska 7 b. m. porzuciła pracę, dzierżawca zatrzymał im książki służbowe i odwiózł je do starostwa w Wadowicach.

Drożyzna w Nowym Sączu. W niedzielę 9 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez komitet partyjny z porządkiem dziennym: „Podrożenie artykułów spożywczych w Nowym Sączu“. Tow. Malisz, jako referent, omówił ogólne położenie klas pracujących w Galicyi i skreślił wzrost nędzy powszechnej. Uprzemysłowienie Galicyi, jedyne wyjście z obecnego położenia, może być dziełem tylko prawodawczych ciał wybranych na podstawie powszechnego prawa głosowania. Scharakteryzowawszy klerykałów, jako agitatorów ciemnoty, która opaźnia rozwój społeczny Galicyi, przeszedł referent do omówienia bojkotu propinacyi prowadzonego przez towarzyszy sądeckich, wzywając zebranych do dalszej energicznej akcyi w tym kierunku.

Po referacie przemawiało w dysknsyi wielu towarzyszy, poczem uchwalono wysłać delegacyę do burmistrza Barbackiego z odpowiednią rezolucyą w sprawie podrożenia mięsa, a następnie wybrać delegacyę z odpowiednim memoryałem do dyrekcyi kolejowej w sprawie dodatku drożyźnianego i porozumieć się w tej sprawie z wszystkiemi grupami całej Galicyi.

Walne zgromadzenie I. oddziału „Siły“ wiedeńskiej odbyło się w niedzielę 9 b. m. Oddział I. stow. „Siły“ stanowi filię tegoż stowarzyszenia dla II. i XX. dzielnicy. Przewodniczył tow. Leon Klinger. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytany przez sekretarza tow. Cyrańskiego, przyjęto do wiadomości. Kasyer tow. Wozicki zdał następnie syrawozdanie kasowe. Saldo z października 1904 wynosiło 48 K 97 h, dochód w ostatniem półroczu 70 K 36 h, razem więc 119 K 33 h; rozchód 48 K 10 h, pozostaje więc (kwiecień 1905 r) 71 K 23 h. Ze sprawozdania bibliotekarza wynika, że 28 członków wypożyczyło 85 dzieł. Biblioteka liczy 209 książek, wartość ich 300 K. Członków płacących liczy oddział 45, w tem 15 kobiet. Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwalono zarządowi jednogłośnie absolutoryum. Przy wyborach uzupełniających wybrano zastępcą przewodniczącego tow. Ulińskiego, kasyerem tow. Czerniaka, do zarządu tow. Rosenblita. Po załatwieniu jeszcze kilku wniosków zamknął przewodniczący zgromadzenie.

PROCES GUTMANNA
przeciw redakcyi „Zeit“.

Wiedeń, 14 kwietnia. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces o obrazę honoru radcy górniczego Maksa Gutmanna przeciw redaktorom dziennika „Die Zeit“ dr. Singerowi i dr. Kannerowi. Poszło o artykuł z 10 stycznia b. r., zamieszczony w „Die Zeit“ p. t. „Kupione godności członka Izby panów; 500.000 koron za sztukę“. Artykuł twierdził, że Maks Gutmann i drugi przemysłowiec Wiktor Mauthner zapłacili po 500.000 K, aby się dostać do Izby panów w charakterze członków tej Izby. Z powodu ustąpienia prezydenta ministrów dra Körbera, sprawa nominacyi Gutmanna i Mauthnera nie doszła do skutku, mimo, że rzeczone pieniądze zostały zapłacone.

Na świadków zawezwano: b. prezydenta ministrów Körbera i radcę dworu, członka Izby panów dra Grünhuta.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący na żądanie obrońcy konstatuje, że tylko Maks Gutmann wniósł skargę, Mauthner zaś wcale o obrazę honoru nie skarży.

Oskarżony redaktor dr Kanner oświadcza, że otrzymał w tej sprawie informacye od osoby bardzo wiarygodnej; jako dziennikarz jednak nie może wymienić nazwiska tej osoby. Oskarżony wskazuje na okoliczność, że wuj oskarżyciela p. Dawid Gutmann już przedtem od radcy dworu Grünhuta otrzymał propozycyę starania się o godność członka Izby panów za złożeniem opłaty 500.000 koron.

Drugi oskarżony dr Singer oświadcza, że wcale nie zajmuje się sprawami redakcyjnemi.

Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Były prezydent ministrów dr Körber, zaprzysiężony, zeznaje: Ponieważ cesarz uwolnił mnie od dochowywania tajemnicy urzędowej, oświadczyć mogę, że powołanie p. Maksa Gutmana do Izby panów nigdy nie było zamierzonem i że on ani pośrednio, ani bezpośrednio nie zwracał się z tem do mnie. Żadnych w tej sprawie nie było konferencyj, żadnych sum nie zapłacono.

Treść inkryminowanego artykułu zupełnie jest nieprawdziwą. Na zapytanie obrońcy, czy prawdą jest, że p. Dawid Gutmann starał się o powołanie do Izby panów za opłatą 500.000 K, oświadcza dr. Koerber: Przed 3 czy 4 laty zwrócono moją uwagę na wielce szanownego p. Dawida Gutmanna; odpowiedziałem wtedy, że nie jestem w stanie popierać sprawy powołania jego do Izby panów. Na tem sprawa się zakończyła, nie mówiono o żadnych opłatach, ani o żadnych innych świadczeniach. Dr. Koerber oświadczył następnie, że korzysta ze sposobności, aby stwierdzić, że w artykule dziennika „Die Zeit“ zawarte były podejrzenia, które musi się oznaczyć, jako podejrzenia zmyślone umyślnie w celu popierania własnego interesu.

Obrońca zapytuje dra Koerbera czy znanem mu jest, że szef sekcyi Zyghard i dr. Bleyleben pośredniczyli w sprawie nadawania orderów i posad za pieniądze.

Dr. Koerber oświadcza, że w tym wypadku nie pozwala mu tajemnica urzędowa na dawanie wyjaśnień.

Obrońca zapytuje świadka, czy wiadomem mu jest, że w prezydyum ministerstwa istnieje fundusz na przekupywanie dzienników.

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Obrońca odwołuje się do uchwały trybunału.

Trybunał uchwala uchylić to pytanie, gdyż nie stoi ono w związku z procesem.

Na tem zakończył trybunał przesłuchanie dra Körbera.

Świadek Widman, prokurzysta firmy Gutmann, zeznaje, że oskarżony Singer na pewien czas przed pojawieniem się rzeczonego artykułu zażądał pieniędzy.

Osk. Singer oświadcza, że syn Dawida Gutmanna, zmarły już Ludwik Gutmann, przyrzekł mu kupić udział Tow. akc. „Zeit“, na której to podstawie czynił kroki u firmy o dotrzymanie przyrzeczenia.

Swiadek Fischer, urzędnik kasowy firmy Gutmann, zeznaje podobnie jak Widman.

Zastępca oskarżyciela dr Benedikt oświadcza, że na rozprawie oskarżeni nie potrafili nic przytoczyć, coby rzucało cień na oskarżyciela Gutmanna. Wobec tego faktu, oraz wobec zeznań dra Körbera, który pod przysięgą zeznał, że cały artykuł zdanie po zdaniu jest nieprawdziwy i zeznań dwu ostatnich świadków, które nasuwają rozmaite przypuszczenia o motywach postępowania oskarżonego, cofa dr Benedikt skargę, gdyż oskarżyciel wolnym jest zupełnie od zarzutu, a nie zależy mu na zasądzeniu strony oskarżonej. Wobec tego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Kuryerkowicze warszawscy przyzwyczajeni do odbłaznowywania się na szpaltach swych dzienników od wszystkich ważnych, a ich zdaniem nudnych spraw — znaleźli się w dobie obecnej, zniewalającej do omawiania tej lub owej kwestyi, wysuniętej na czoło chwili, biegiem wydarzeń — w sytuacyi dość kłopotliwej.

I tu jednakże nie zawahali się przed usiłowaniem wprowadzenia swego błazeńskiego tonu i żargonu, który w ich mniemaniu jest misternie-feljetonowym sposobem pisania... Pamiętamy jak Rabski, typowy egzemplarz kuryerkowicza, po strejku powszechnym w Warszawie, dorwawszy się do pióra, nie poczuł innej potrzeby, jak zabłaznować na temat zamętu, któryby został wywołany strejkiem kucharek.

Przeciwko tonowi tych „pogawędek“ wystąpiła satyrycznie warszawska „Prawda“, podając następujący wzór kuryerkowego „feljetonizmu“:

„Odebrałem wczoraj kilkadziesiąt listów, tworzących całkowitą klawiaturę naszego społeczeństwa, z braku wszakże miejsca pozwolę odezwać się jednemu tylko tonowi. Któraś z miliona uwielbiających mnie czytelniczek pyta: jak rozwiązać splątany węzeł szkolny?... Jestem szczęśliwy, że mogę dać radę prostą i skuteczną. Już Rysiński zauważył, że „białogłowie przystoi rozporek, ale nie toporek“, a w „Momusie“ powiedziano: „Kiedy imci pan Moczygęba wyszedł po libacyi przed dwór, ujrzał żółtego psa, wygryzającego sobie pchły w ogonie, a sądząc, że to wielki obwarzanek, schwycił go, wniósł do komnaty i rzuciwszy na stół, zawołał: Przekąście waszmościowie po małmazyi. A pies tego nie zauważył i dalej zwinięty w krąg, gryzł sobie ogon.

Jest to mojem zdaniem najpewniejsza droga w tej sprawie“...

Zapalenie opon mózgowych. W czwartek zgłoszono w krakowskiem biurze sanitarnem jeden wypadek zapadnięcia na zapalenie opon mózgowych. Chorą, 9 lat liczącą Teresę Milik, córkę robotników. zamieszkałych w Półwsiu Zwierzynieckiem pod l. 2, odwieziono zaraz do szpitala św. Ludwika. W piątek do miejskiej Kasy chorych zgłosił się chory na zapalenie opon mózgowych kelner zamieszkały przy ulicy Smoleńsk. Kasa zawiadomiła o wypadku miejskie biuro sanitarne.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z interesującej 4-aktowej komedyi p. Zygmunta Dzierżykraja Morawskiego „Dostojne igraszki“, która wkrótce graną będzie także na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie. Autor, po raz pierwszy występujący śmiało na arenę sceniczną, oparł akcyę swej sztuki na stosunkach arystokratycznych, które widocznie przedstawia z natury. Główne role grać będą pp. Wolska, Ordonówna. Rutkowska i Jeremi, pp. Sosnowski, Sobiesław, Mielewski, Zelwerowicz, Leszczyński i Andruszewski. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski.

Towarzystwo im. Pestalozziego. W Krakowie zawiązało się Towarzystwo popierania ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego. Prezesem jest dr. August Kwaśnicki, sekretarzem dr. Leonard Bier. Kancelarya Towarzystwa mieści się przy ul. Szpitalnej 7, II p., gdzie się można zapisywać na członków.

Konkurs na plany domu krakowskiego Towarzystwa technicznego. Na konkurs przysłano 7 projektów. Pierwsze odznaczenie otrzymał projekt prof. Sławomira Odrzywolskiego, dwa drugie zaś równorzędne odznaczenia otrzymali za swe projekty pp.: Roman Bandurski, architekt w Dębnikach, i prof. Władysław Ekielski, architekt w Krakowie.

Prace konkursowe wystawione będą na widok publiczny od 17 kwietnia r. b. w lokalu Towarzystwa technicznego.

Zarząd Towarzystwa zawiadamia autorów prac nieodznaczonych, iż mogą je odbierać począwszy od dnia 27 b. m. u sekretarza komitetu budowy domu Towarzystwa, inżyniera Stanisława Ga-

Z WYSTAWY.

Na wystawie bieżącej Towarzystwa Sztuk Pięknych królnje w dziale malarskim pejzaż, a raczej — wyrażając się ściśle — pejzarzowe „studyum“. Co do techniki, pastel. Objętość mego sprawozdania. z góry oznaczona, nie dozwala mi zastanowić się bliżej nad faktem: że pejzaż stał się u nas w ostatnich kilku latach przedmiotem gorliwych, zaciekłych prawie studyów i gorączkowej rywalizacyi pośród młodszej i najmłodszej generacyi polskich malarzy z krakowskiej zwłaszcza wychodzących szkoły. I fakt ten dał nam już dziś bardzo poważne wyniki: pejzażystów *par excellence* jak: Szczygliński, Kamocki, Filipkiewicz, Sichulski, Procajłowicz, Czajkowski junior i kilku innych; prawdziwą już dziś na ogół bezpośredniość w obserwacyi i odczuwaniu polskiego pejzażu, wielką szczerość w wypowiadaniu się i przedziwną nieraz biegłość w wykradaniu przyrodzie najskrytszych z jej tajemnic, najbledszych z jej uśmiechów, najprzelotniejszych z jej smutków. Ma on i ujemną stronę, a tą: zaniedbanie kompozycyi i portretu i ów dziwnie gorączkowy pośpiech w artystycznej twórczości, objawiający się małą stosunkowo ilością dzieł skończonych, a istną powodzią studyów, szkiców i notatek. Studyum, szkic, notatka mogą być nawet niezbędne tam, gdzie idzie artyście o wyspowiadanie się zupełne z twórczej swej walki przez życie całe czy z pewnej tylko epoki; jako komentaż, mający wyjaśnić widzowi proces powstawania dzieła sztuki, lub dać mu całokształt artystycznej indywidualności. Lecz nie mogą, nie powinny tworzyć jednego dorobku artystycznego. Nie dozwalają też ani widzom z publiczności, ani krytyce należycie osądzić talentu twórcy i studyum jego rozwoju. Są to, jakgdyby gamy i pasaże, wygrywane biegle przez muzyka, który nie chce, czy też ma za mało odwagi na wykonanie dzieła muzycznego. A przecież ono dopiero może dać świadectwo o jego talencie!

Studya pejzażowe na wystawie bieżącej są, na ogół biorąc, dobre; lecz takiemi są zawsze niemal z reguły. Pytanie, czy talent pp.: Karszniewicza, Kwiatkowskiego, Niesiołowskiego, p. Wodzińskiej i kilku innych wystarczyłby im na stworzenie skończonego dzieła?

Do wymienionych powyżej nazwisk należałoby mi właściwie dołączyć panią Rychter Janowską. Lecz pejzażowe jej studya z Zakopanego i Pienin, choć tu i ówdzie pobieżnie traktowane, tyle nadzwyczajnego malarskiego objawiają zacięcia, tyle poczucia światła i przestrzeni, taką mają masę powietrza i surowego nastroju Tatr zimą, że musiałem osobną poświęcić im wzmiankę.

Studya węglowe dwu męskich głów p. Mitarskiego, choć rysowane twardo, lepsze są o niebo od jego dwu olejnych pejzażów, o niebie ciężkiem, zimnem, o zieleni nic prawdziwego w sobie nie mającej.

Portrety p. Żarneckiego, brudne są w kolorze i słabo narysowane lub pretensyonalne, jak oznaczony w katalogu liczbą 187.

Bardzo dobry jest portret kobiecy p. Bukowskiego; a także portret p. Weissa, przepyszny w wyrazie twarzy, nieco lubieżnym, przedziwnie harmonijny w układzie tak całej siedzącej postaci, jak i w każdym szczególe rąk, sukni i akcessoryów.

A tuż obok szereg pejzażowych studyów i dwa studya kwiatów p. Weissa, malowanych pastelami, o kolorycie niezwykle oryginalnym tak przedziwnie ciepłym i żywym, a o rysunku tak miękkim, że dają wrażenie jak gdyby jakiejś melodyi, śpiewanej w letni dzień pogodny przez młodą, zadumaną dziewczynę.

To wrażenie dźwiękowe udziela mi się zawsze, ilekroć spoglądam na obrazy p. Weissa. Przypominają mi się obrazy jego dawniejsze: i słyszę pieśń budzącej się wiosny i młodości, to znów pieśń miłosną, pożądania pełną, upalnego lata; to pieśń smętną, jesienną pieśń starości. Nie szukać nam w nich wyrazu prawdziwie męskiej potęgi! Ale przemawia z nich do widza dusza nadzwyczajnie wrażliwa i subtelna, dusza prawie kobieca, czasem pogodna, czasem melancholijna, zawsze odczuwająca więcej, niż obserwująca.

Dwa duże pejzaże tatrzańskie p. Filipkiewicza idą w zawody z takimiż, obok zawieszonymi, p. Rosenbluma i — pobijają je. Różnica na korzyść p. Filipkiewicza uwydatnia się zwłaszcza w śniegu, który w obrazie p. Rosenbluma, oznaczonym w katalogu l. 130, robi wrażenie waty raczej, niż śniegu.

Obraz p. Filipkiewicza, oznaczony l. 77, ma nadzwyczajnie dużo powietrza i przestrzeni i rzeczywistej potęgi Tatr. P. Filipkiewicz robi ogromne postępy; kolorysta z niego już dziś wyborny i tak świeży, młodzieńczy, a przedewszystkiem na wskroś szczery objawia temperament, że ma bezwzględnie prawo liczyć na bardzo poważne w przyszłości stanowisko w sztuce.

Dyrektor Fałat ma na wystawie bieżącej trzy obrazy, z tych jeden większy p. t. „Poczta jedzie“. Gdyby nie podpis, trudnoby było przypisać je artyście o tak świetnej przeszłości, mimo tego, że obraz „Poczta jedzie“ ma duże zalety, zwłaszcza w oświetleniu.

Portret wieśniaczki p. Krasnowolskiego, malowany dekoracyjnie, jest w rysunku zbyt twardy, w całości — pretensyonalny.

Pastele p. Markowicza dają wcale niekorzystne wrażenie z tego pierwszego jego występu większego w Towarzystwie; w kolorze są dziwnie brudne, rysunkowo słabe.

Jest i niewielki, lecz zwracający uwagę swą naiwną prawie prostotą w wykonaniu, pejzaż pastelowy p. Wyspiańskiego, a raczej szkic pejzażowy.

Cykl rysunków p. Fabjańskiego p. t. „Wawel“ ma więcej w sobie pozy, niż rzeczywistej wartości artystycznej. Z wyjątkiem dwu czy trzech rysunków (Nr 8, 9, 10), reszta nie oddaje ani w części ani owej patyny starości, ani potęgi murów zamku na Wawelu, choć są wcale dokładne architektonicznie.

O rzeźbach p. Góralczyka mówiłem już dawniej.

Studya rzeźbiarskie i maski, wykonane przeważnie w terrakocie, p. Laszczki, bez zarzutu co do formy, a niektóre, jak studyum kobiety p. t. „Znużenie“, lub „Spokój“, o formie nadzwyczajnie wytwornej, stają się nieco pretensyonalne przez owe przyczepione do nich etykiety, w bardzo luźnym związku z niemi będące. Wszak rzeźba p. t. „Znużenie“ mogłaby zupełnie dobrze zmienić tytuł na „Kokieteryę“, rzeźba p. t. „Spokój“ — na „Dumę“ i t. d.

Portret w gipsie p. Szczepkowskiego stoi niżej od zwykłego poziomu prac jego: jest dziwnie sztywny i mało ma wyrazu.

„Studyum głowy“, rzeźba p. Skoczylasa, dużo ma wyrazu, mało zalet pod względem formy.

Bardzo piękną rzeźbę wystawił p. Mazur p. t. „Wesoła myśl“. Na twarzy siedzącej i zamyślonej kobiety zjawia się nagle wesoły uśmiech. Całość nadzwyczajnie wykwintna tak co formy, jak wyrazu.

Prace p. Dąbrowy tworzą odrębną, w trzech mniejszych salkach Towarzystwa pomieszczoną, wystawę. Składa się na nią około trzydzieści pastelowych pejsażów, dwa garnitury mebli i kilkanaście kilimów. Obrazy tworzą długi, nużąco jednostajny szereg pejzażów zimowych, świadczących o znacznej, technicznej biegłości artysty, lecz nie przemawiających do duszy widza ani bogactwem motywów, ani głębszym nastrojem lub szczerością, ani siłą ekspressyi. Najlepsze z pośród nich, bo najwięcej mają wyrazu, są „Wierzby“ i „Sosny“, a zwłaszcza zadumane, posępne „Wierzby“.

Garnitur mebli do pokoju sypialnego, ciężki i surowy, nie ma w sobie nic wykwintnego, mimo efektownego ornamentu secesyjnego, wyciszczanego w drzewie. Garnitur do gabinetu ładny i wygodny w stylu lekkim, znalazłby się w rażącej dysharmonii z wysiłkami wprowadzenia w urządzenie pomieszkania „motywów swojskich“ w postaci kilimów o jaskrawej, krzyczącej pierwotnej prostocie barw i rysunku. *p. s.*

bryela Żeleńskiego, Kraków, Garncarska 14, za odpowiednią legitymacyą, na tem miejscu zaś, dziękuje im najuprzejmiej za współudział w konkursie.

W czerwcowej kadencyi sądów przysięgłych w Krakowie odbędzie się między innemi rozprawa przeciw Angelusowi, Limanowskiemu i Brachównie, tudzież rozprawa przeciw kilku konduktorom o nowe fakta kradzieży w pociągach, które w zeszłorocznym procesie nie zostały uwidocznione. Na ławie oskarżonych zasiędą częścią już zasądzeni w pierwszym procesie, częścią inni konduktorzy.

W związku z kradzieżami kolejowemi pozostaje wdrożone obecnie dochodzenie przeciw zegarmistrzowi Holikowi o współudział w kradzieży kolii hr. Borkowskiej, za którą to kradzież w roku ubiegłym nadkonduktor Pilawski skazany został na 6 lat więzienia.

Rezultat wyborów do lwowskiej rady miejskiej. Ukończono już skrutynium wyborów do lwowskiej rady miejskiej. Na okres 6-letni uzyskało absolutną większość 40 kandydatów, na okres 4-letni 3 kandydatów. Celem wyboru brakujących jeszcze 10 radnych na okres 6-letni, odbędzie się wybór ściślejszy między 20 kandydatami, którzy nie uzyskali absolutnej większości. Były burmistrz Małachowski przepadł zupełnie. Tow. dr. Herman Diamand przychodzi do ściślejszego wyboru.

Sprawa Brzezickiego. Uwięziony przed kilku tygodniami we Lwowie „wszechpolak" Brzezicki, pod zarzutem różnych oszustw siedzi dotychczas w aresztach policyjnych. Do sądu nie może być odstawionym, ponieważ mimo urgensów konsulowie nie nadesłali jeszcze pism, co do tożsamości osoby podejrzanego. Jak wiadomo, zachodzi podejrzenie, że nazwisko Brzezicki jest fałszywe i że to jakiś niebezpieczny ptaszek, mający powód do zachowania incognita.

Zawalenie się kamienicy. Ze Skałatu donoszą: Wczoraj popołudniu zawaliła się ściana piętrowej kamienicy tutejszego Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego, prawdopodobnie wskutek złej budowy. Sufity przywaliły dyrektora Leopolda Heilperna, żonę jego i dwoje dzieci, wszystkich jednak wydobyto żywych z pod gruzów. Starostwo zarządziło środki ostrożności, gdyż i dalsze części budynku się zarysowały.

Kopalnie Towarzystwa „The Anglo-Galician Oil Company Limited London" w Borysławiu przeszły z wszystkiemi aktywami i pasywami na własność galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego naftowego „Galicya".

Tyfus w Turczańskiem! Z Sianek otrzymujemy następujący telegram: „W Jaworowie koło Sianek, powiat Turka, leży 150 robotników chorych na tyfus. Brak lekarzy i organów do utrzymania kordonu". Telegram ten wysłaliśmy do ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta.

Zamach na komisarza policyi. Z Rewla donosi petersburska agencya telegraficzna iż do komisarza policyi Małygina dano z zasadzki trzy strzały rewolwerowe. Jedna z kul utkwiła w pliku papierów, które niósł komisarz. Sprawcy zbiegli.

Pożary w fabrykach nabojów. Niedawno donosiły pisma petersburskie o spaleniu się oddziału wyrobu nabojów z mnóstwem gotowych pocisków; obecnie donosi „Nowoje Wremia" o podobnym pożarze z Tuły.

Istnieją wszelkie poszlaki, że pożary te powstały — nieprzypadkowo.

W sprawie biura pracy w Krakowie. We wtorek 18 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali obrad magistratu krakowskiego pierwsza narada delegatów rad powiatowych: brzeskiej, krakowskiej i wielickiej z przedstawicielami gminy nad projektem zaleconego przez wydział krajowy założenia wspólnego biura pracy z siedzibą w Krakowie. Na konferencyę tę ma przybyć także wysłannik wydziału krajowego.

Przygody tow. Hankiewicza. Czytamy w lwowskim „Głosie Robotniczym": „Za obrazę rządu na zgromadzeniu w Tarnopolu skazało starostwo tarnopolskie tow. Hankiewicza na 50 K grzywny. Obrazy dopuścił się tow. Hankiewicz przez postawienie rezolucyi w sprawie powszechnego głosowania, uchwalonej bez przeszkód w całej Austryi.

Jest to już trzecia z rzędu przykrość, która spotyka w przeciągu krótkiego czasu naszego towarzysza. Dwa razy splądrowali mu mieszkanie złodzieje, zabrawszy ubranie i bieliznę. Tow. Hankiewicz pozostał w tem, co miał na sobie... Teraz znów zamierza starostwo tarnopolskie splądrować mu portmonetkę... Takim jest los socyalisty".

Maltretowanie żołnierzy. Z Rzeszowa piszą nam: Jan Werberger c. i k. nadporucznik 15 pułku piechoty w Rzeszowie od dłuższego czasu, od godz. 6 rano do 1 w południe, pędzi żołnierzy swej kompanii na ćwiczenia w pełnym rynsztunku, tak zwany „Marschadjustirung". Z powodu zmęczenia już kilkunastu żołnierzy a między niemi niejaki Getzel Flöhdel ciężko zachorowało.

Pan Werberger jednak nie daje spokoju także chorym żołnierzom. Po odbytych „ćwiczeniach" wypędza w południowych godzinach na targowicę chorych żołnierzy na ćwiczenia w pełnym rynsztunku.

Getzel Flöhdel zrozpaczony postępowaniem Werbergera odebrał sobie wystrzałem z karabinu 7 b. m. życie, zostawiając po sobie żonę i troje dzieci. Konając, zeznał na zapytanie lekarza pułkowego, że powodem samobójstwa jest okropne obchodzenie się z nim Werbergera.

Z Warszawy. Korespondent „Nowej Reformy" donosi pod datą 13 b. m.: „Dziś przyszło z ministerstwa oświaty do kuratora Szwarca nowe rozporządzenie, łagodzące bezwzględność poprzedniego, w sprawie uniwersytetu. Podług tego zarządzenia, relegowani zostają nie wszyscy studenci, ale tylko głównie członkowie „Bratniej Pomocy", organizatorowie i uczestnicy pamiętnego wiecu w uniwersytecie, którzy bez udziału narodowej „Spójni" powzięli dalej idące uchwały i zniszczyli portret cara. Co prawda, było ich 450 przeszło — ale też tych tylko dotyka kara wykluczenia. Wszyscy inni mają prawo zapisać się na uniwersytet z rozpoczęciem nowego kursu, naznaczonego już na 14 października.

Złagodzone zostały i oba wyroki śmierci sądu wojennego. Jeden zamieniono na 12 lat ciężkich robót, w drugim przyjęto do uwzględnienia odwołanie.

W Kaliszu onegdaj rzucono bombę do gabinetu fizycznego w gimnazyum — odbyło się bez ofiar życia, a nawet bez większej szkody materyalnej".

O język polski. Generał-gubernator warszawski Maksymowicz podpisał w tych dniach przeszło 20 wyroków, skazujących na kary administracyjne (pieniężne i areszt do 3 miesięcy) włościan za agitacyę w sprawie języka polskiego w protokółach zebrań gminnych. Nie wiadomo, czy wyroki te podpisane zostały przed czy po przyjęciu deputacyi włościan u generał-gubernatora. Skazani zostali przeważnie z gubernii kieleckiej i radomskiej.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Sobota: „Dostojne igraszki", komedya w 4 aktach Zygmunta Morawskiego (po raz pierwszy).
Niedziela: „Królewna Pokrzywka", baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski (po raz pierwszy). Nowa wystawa.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Sobota: „Belweder", sztuka w 5 aktach Bolesławicza (po raz pierwszy).
Niedziela po południu: „Marnotrawca". — Wieczorem: „Belweder".

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**
W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: doc. Uniw. genew. dr fil. Wł. Kozłowski: „Drogi postępu".

— **Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza w Przemyślu.** W sali Domu narodowego wygłosi w niedzielę 16 b. m. o godzinie 4 po południu p. Stefania Sempołowska z Krakowa wykład p. t. „W krainie lodów" ilustrowany obrazami świetlnymi.

— **Kurs pedagogii** rozpocznie p. Iza Moszczeńska wykładem na temat „cel i znaczenie wychowania" dziś, tj. w sobotę, o godz. 8 wieczorem w Czytelni kobiecej, Jagiellońska 5. Czesne na cały kurs (20 wykładów) 3 K, wstęp na pojedyńczy wykład 40 h, dla członków Czytelni 20 h.

Bitwa morska.

Londyn, 14 kwietnia. „Daily Mail" donosi z Honkong, że dwa krążowniki japońskie we wtorek w nocy przepłynęły koło przylądka Roek kilka mil na południe od Honkong.

Amsterdam, 15 kwietnia. Dziennik „Telegraaf" otrzymał od swego korespondenta z Batawii telegram, że dotąd nie potwierdziła się wiadomość o pojawieniu się Japończyków na wybrzeżach kochinchińskich. Eskadra holenderska krąży koło wyspy Anambas. Rosyjskie krążowniki dotąd przebywają koło Saigon, o pancernikach nic nowego nie wiadomo.

Paryż, 15 kwietnia. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: W rosyjskim sztabie admiralskim niema żadnej wiadomości o rzekomej bitwie morskiej. Z kół dobrze poinformowanych nadchodzą wiadomości, że Rożdiestwienski znajduje się w odległości 1300 kilometrów na południowy zachód od Formozy.

Haga, 15 kwietnia. Urząd holenderski ani poselstwo japońskie nie mają żadnych wiadomości o rzekomej bitwie koło wyspy Anambas.

Tokio, 15 kwietnia. (B. Reutera). Departament marynarki donosi, że wiadomość o bitwie morskiej koło Singapore są nieuzasadnione.

Nowy Jork, 15 kwietnia. Telegram z Manili donosi, że admirał Train otrzymał wczoraj popołudniu depeszę z Saigon, że rosyjski okręt szpitalny „Orzeł" onegdaj rano miał tam przybyć z wielu rannymi.

Petersburg, 15 kwietnia. (Pet. ag. telegr.). Z Nowego Jorku przesłana depesza, jakoby okręt szpitalny „Orzeł" z wielu rannymi zawinął do Saigonu, okazuje się na podstawie informacyj z generalnego sztabu marynarki niedokładną. „Orzeł" zawinął do Saigonu, nie miał jednak wcale rannych na pokładzie.

Londyn, 15 kwietnia. „Standard" donosi, że flota rosyjska obecnie prawdopodobnie znajduje się koło Hongkong i dziś rano przybędzie w pobliże wysp Rybackich, gdzie jak przypuszczają znajduje się flota japońska, tak, że dziś wieczorem lub najdalej w niedzielę przyjdzie do rozstrzygającej bitwy morskiej z admirałem Togo.

W Mandżuryi.

Petersburg, 15 kwietnia. Generał Liniewicz telegrafuje z dnia 13 b. m.: Dnia 9 b. m. oddział naszej kawaleryi zbliżył się do wsi Maczantai. Nasi wywiadowcy zniszczyli telegraf linii kolejowej koło Czakafu.

Dnia 10 nasi wywiadowcy zniszczyli dwa połączenia telegraficzne koło Kai-juan.

Tokio, 15 kwietnia. Urzędownie doniesiono, że japońskie wojsko podczas marszu na wschód, przez Fuszun i Haitung, natrafiło na nieprzyjaciela i pobiło go 12 b. m. rano koło Erhuola, w odległości 7 mil na wschód od Jingpan. Nieprzyjaciel miał pułk piechoty, 6 szwadronów kawaleryi i 4 działa. Japońskie wojsko obsadziło Czangszik 19 mil na wschód od Jingpan. Od dnia 11 nieprzyjaciel ciągle cofał się w kierunku drogi, prowadzącej do Kirinu.

Kapitan Klado.

Petersburg, 15 kwietnia. Pet. ag. tel. donosi, że kapitan Klado z powodu ponownej krytyki działalności ministerstwa marynarki, otrzymał ostrą naganę i celem rehabilitacyi otrzymał rozkaz uzbrojenia i objęcia komendy nad parowcami rzecznymi na placu boju.

Śledztwo w sprawie Portu Artura.

Petersburg, 15 kwietnia. Śledztwo szczegółowe w sprawie przyczyn i warunków kapitulacyi Portu Artura, zwłaszcza zaś co do kwestyi, czy twierdza ta nie poddała się zbyt rychło, rozpocznie się, jak donoszą „Petersb. Wiedomosti", dnia 17 kwietnia.

Projekt parlamentu rosyjskiego?

Dwie Izby. — Reprezentacya stanowa. — Robotnicy wykluczeni od prawa wyborczego.

Berlin, 14 kwietnia. „Vossische Zeitung" otrzymała z Petersburga projekt ustawy wyborczej dla reprezentacyi ludowej. Za autorów tego projektu uchodzą: Bułygin, Jermołow, Szczerbatow, Mieszczerski, Szeremetiew i Urusow. Projekt wprowadza instytucyę przybocznej rady państwowej i Zgromadzenia państwowego. Przyboczna rada państwowa ma być złożoną ze 120 członków w połowie wybranych przez zgromadzenia szlachty, zaś w połowie mianowanych przez cara.

Zgromadzenie państwowe składać się ma z reprezentantów, wybranych ze wszystkich gubernij i miast, jakoteż przedstawicieli duchowieństwa. Ma ono liczyć 650 członków. Wyborów dokonać mają zgromadzenia szlachty, dumy i rady gminne. Projekty ustaw po przyjęciu przez radę państwową muszą być jeszcze uchwalone przez radę przyboczną, a następnie sankcyonowane przez cara.

Petersburg, 14 kwietnia. Doniesienie jednego z rosyjskich dzienników o projekcie wyborczym do reprezentacyi ludowej, reprodukowane przez dzienniki zagraniczne, jest nieprawdziwe.

Pobiedonoscew przeciw reformom.

Petersburg, 14 kwietnia. Doniesienia dzienników o odroczeniu reform kościelnych są, podług wiadomości ze strony kompetentnej, prawdziwe. Pobiedonoscew przedłożył carowi rezolucyę w sprawie zwołania synodu, celem obrad nad reformami kościelnemi. Rezolucya ta brzmi: „Zgadzam się, życzę kościołowi rozwoju w nowem jego położeniu. Zwołanie ziemskiego soboru uważam obecnie za nieodpowiednie". Jak zapewniają — car zgadza się na tę rezolucyę.

Zamachy.

Paryż, 15 kwietnia. „Echo de Paris" donosi z Odessy: Onegdaj nieznany młody człowiek dał kilka strzałów rewolwerowych do policmajstra Olszyńskiego i ciężko go zranił. Sprawcę aresztowano. Odmawia wszelkich wyjaśnień.

Petersburg, 15 kwietnia. Koło mostu przed pałacem marynarki znaleziono skrzynię z bombami. Jak przypuszczają, chodziło o zamach na pałac marynarki.

Rozruchy.

Kolonia, 15 kwietnia. „Köln. Ztg" donosi z Tambowa, że w seminaryum prawosławnem wybuchły poważne niepokoje. Wojsko wtargnęło do seminaryum i zrobiło użytek z broni. W mieście rozrzucono odezwy, wzywające do napadu na inteligencyę.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 14 kwietnia. Senat postanowił wystosować do rządu petycyę **o wstrzymanie czynności żandarmeryi.** Car odrzucił prośbę senatu, aby sejm mógł sam posiedzenia swoje odraczać.

Car zarządził zamknięcie sejmu z dniem 15 b. m.

Sztokholm, 15 kwietnia. Do „Afterbladet" donoszą z Abo, że tamtejszy trybunał nadworny uwolnił wczoraj od oskarżenia a zdrady stanu byłego finlandzkiego senatora i byłego generała rosyjskiego Schaumana, ojca zabójcy generał-gubernatora Bobrikowa.

Na Kaukazie.

Tyflis, 14-go kwietnia. Dziennik urzędowy „Kawkaz" ogłasza telegram namiestnika Woroncowa-Daszkowa, w którym ten podaje do wiadomości ludności, że stosownie do życzenia cara **wybrani przedstawiciele szlachty, miast i gmin, oraz prawosławni armeńscy i mahometańscy duchowni mają się zebrać,** celem obrad nad zarządzeniami, któreby przywróciły bezpieczeństwo publiczne i zażegnały niepokoje, oraz w sprawie zmiany ustaw na Kaukazie.

Namiestnik wzywa ludność do spokoju i przestrzegania porządku, aby kraj ten prędzej mógł przystąpić do wydatnej pracy na podstawie carskiego reskryptu z dnia 3 marca b. r.

TELEGRAMY.

Zwycięstwo robotników stolarskich w Wiedniu.

Wiedeń, 14 kwietnia. Wczoraj zakończył się lokaut stolarzy w Wiedniu zwycięstwem robotników. Majstrowie podpisali ugodę.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 15 kwietnia. W sejmie hr. Tisza wśród ciągłych okrzyków lewicy oświadczył, że wniosek Eötwösa uważa za zbyteczny. Zmiana regulaminu była konieczną i ona właśnie dążyła do utrzymania istoty konstytucyi. Wniosek o wyrażenie rządowi nieufności dlatego jest bezcelowy, ponieważ wnioski takie mają spowodować usunięcie rządu. Tymczasem sam rząd podał się już dawno do dymisyi.

Poseł Mezöffy przyłącza się do wniosku Eötwösa.

Poseł Daranyi stawia wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia wszystkich aktów, dotyczących emerytury Perczela.

Na tem obrady do dziś przerwano.

Francya i Turcya.

Londyn, 15 kwietnia. „Daily Telegraph" donosi z Tangeru: Sułtan dał ostateczną odpowiedź na żądania posła francuskiego. Sułtan oświadczył, że poprzednio już zawarł traktat z dawnym posłem francuskim w sprawie granicy algierskiej. W sprawie innych reform sułtan jest związany traktatem madryckim, trzeba więc w tej kwestyi udać się do mocarstw, które ten traktat również podpisały.

Spisek wojskowy.

Paryż, 14 kwietnia. Dzienniki donoszą z Chonon (południowy brzeg jeziora Genewskiego), że kilku członków szlachty, należących do Bonapartystów, jest zawikłanych w aferę Tamburini'ego.

„Corresp. National", wydana przez biuro ks. Orleańskiego, zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby partya rojalistyczna miała coś wspólnego ze sprzysiężeniem.

Strejk.

Limoges, 14 kwietnia. Wśród robotników tutejszych fabryk porcelany wybuchł strejk, do którego mają się przyłączyć także robotnicy innych fabryk.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Na pomnożenie funduszu budowy własnego domu** urządza „Kółko amatorskie" drukarzy krakowskich „Ognisko" (Rynek gł. 12) w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 7 wiecz. Przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Teodolinda" krot. w 1 akcie J. Schweitzera; Monolog i „Żywy zastaw" wodewil w 1 odsłonie ze śpiewami oryginalnie napisany przez K. Krumłowskiego. — Krzesło 80 hal., stojące 40 hal.

× W sobotę 15 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się poufne **zgromadzenie robotników młodocianych** w Krakowie w lokalu stowarzyszenia (Dietla 50) z porządkiem dziennym: Święto 1. Maja a robotnicy młodociani. Dyskusya.

× W niedzielę 16 b. m. o godz. 2 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, ul. Franciszkańska 4, odbędzie się dalszy ciąg **walnego zgromadzenia towarzyszów krawieckich** w Krakowie. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 3 drugie walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

× We wtorek 18 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się **posiedzenie zarządu Związku stow. robotn.** w Krakowie wraz z komisyą kontrolującą.

× We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) odbędzie się **posiedzenie zarządu stowarzyszenia robotników stolarskich.**

× W poniedziałek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) odbędzie się **posiedzenie mężów zaufania robotników stolarskich.** Sprawy ważne! prosimy o liczne przybycie.

× **Baczność szewcy lwowscy!** W niedzielę 16 b. m. odbędą się o godz. 11 i 12 przed południem, w lokalu przy ul. Dominikańskiej 9 dwa walne zebrania członków stowarzyszenia zawodowego robotników szewskich we Lwowie. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebranie. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności i kasowe. 3) Wniosek zarządu o rozwiązanie stowarzyszenia krajowego a przystąpienie do stowarzyszenia austryackiego z centralną siedzibą we Wiedniu.

Na konstytuującem zebraniu: 1) Wybór przewodniczącego i siedmiu członków zarządu. 2) Wnioski.

× **Borysław.** W niedzielę 16 b. m. odbędzie się **zgromadzenie ludowe** na Tłoce Tustanowickiej o godz. 12½ po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybory do powiatowej Kasy dla chorych. 2) Skutki strejku borysławskiego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

WYŚMIENITY

PORTER

KURACYJNY

dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe

PIWO MARCOWE BOK i LEŻAK

w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca

221 ZARZĄD BROWARU

ZYGMUNTA MARSA i B-ci w LIMANOWEJ.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy wo wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 232

Praktykant

(izr.) dostanie **natychmiast posadę** u **Emila Silberbacha** skład materyałów budowlanych **Kraków, ul. Tomasza l. 10.**

Rowery

znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, drogowy lub półwyścigowy, z wszelkiemi przyborami, ostatni model 1905 i niklową acetylenową latarką, z jednoroczną gwarancyą. Cena 120 K. Koło swobodne (freilauf) z hamow., działającem przy wstecznem naciśnięciu pedałów 24 K. Sprzedaż tylko za gotówkę. Zadatek K 15, reszta za zaliczką. Raty są stanowczo wykluczone. Ogromny skład używ. zupełnie dobrych kół, włącznie z narzędziami po K 45, 55, 65 i 75. Prawie nowe po K 90. Tylko znane marki, a nie bezimienne, złe maszyny.

Części składowe, świeże, nowe węże K 4·— i 5·—, płaszcze K 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze K —·60, —·80, 1·—; pompy K —·80; pompy ręczne K 1·—; lampka olejna K 2·—, lampka acetylenowa K 3·—, 4·—; lampka z czerwonem szkłem K 6·50, 1 puszka karbidu K —·50; pedały K 3·60 i 4·—; lak emaliowy K —·65; siodło K 3·50; pokrowiec filcowy na siodło K 2·—; torba trójkątna K 1·50; torba w ramkach K 3·50; rzemyki K 1·20; dzwonki kołowe K 2·20; dzwonki K —.60; dzwonki zegarkowe K. 2·—; klucz „Mosberga“ K 1·—: oliwiarka K —·20; pompa nożna K 2·50; klipsy pedałowe K —·60; widelec do przytrzymania latarki K —·60; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem K 1·50; podstawka na koło K 2·50; rączki korkowe 60 h.; bat K 2·—; szczotka do koła K —·25; puszka do naprawek K —·80, etc. Nowość! „Citoniccel“ szybko niklujący, puszka K 1·70. Koło zupełnie emaliować, wszystkie błyszczące części jakoto: balans, sprychy etc. niklować wogóle zupełnie odświeżyć jak nowe K 24·—. Wysyłka za zaliczką. Illustrowane cenniki powołującym się na „Naprzód“ darmo i opłatnie. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Nieodpowiednie zostają zmienione, albo, na skutek ugody, pieniądze zwrócone. 209

M. Rundbakin, Wien IX. Lichtensteinstrasse 23.

Rok założenia 1875. — Korespondencya polska.

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Poszukuję

młodego człowieka (izr.) obznajmionego z buchalteryą oraz korespondencyą polską i niemiecką. Z posadą tą jest połączony wikt.

A. Liebeskind, Kraków, Floryańska l. 14.

Walne Zgromadzenie

Członków Banku ludowego w Krakowie

Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką

odbędzie się **dnia 23-go kwietnia 1905 r. o godz. 6½ wieczorem w Sali Rady wyzn. w Krakowie** przy ul. **Podbrzezie L. 4, I. piętro**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadz.
2. Sprawozdanie Zarządu z przedłożeniem bilansu za rok 1904.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum zarządowi, tudzież uchwała co do zatwierdzenia bilansu.
4. Wybór 5 członków Rady nadzorczej.
5. Wybór 3 członków Zarządu.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski członków.

Ze względu, iż do zmiany statutu wymaganą jest obecność jednej trzeciej członków Stowarzyszenia, uprasza się o liczny udział w Zgromadzeniu.

ZARZĄD BANKU LUDOWEGO W KRAKOWIE.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Z piwnic śp. Jana Janigi w Krakowie

WYSPRZEDAJĘ

bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831 do roku 1874 i w beczkach po 133 litrów, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, malagi, wina franc. Cenniki i próbki **starych win w beczkach** na żądanie pocztą.

91 **Ceny bardzo niskie.**

Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana l. 2.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze Gramofony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II.“	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm“	202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse“	198 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku. 67

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra		złr. 1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.		„ 2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.		„ 3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.		„ 1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo	„ 3.—

Herbata z Brodów!



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, iż jestem w stanie wspaniały

Dywan ścienny

sznelkowy

obustron. jednakowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodziny renie, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać **po złr. 2·50.**

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 ct. sztuka

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 180

POSZUKUJE SIĘ

OSOBY STARSZEJ

z językiem niemieckim, na kilka godzin dziennie, do wyręczenia Pani domu w robotach domowych.

Wiadomość: ul. Pańska l. 5, parter na prawo od godz. 8—9 rano i od 2—3 po południu.

CEBULA.

Mam zaszczyt zawiadomić P.T. Publiczność, że mam jeszcze wielki zapas cebuli, i sprzedaję takowej funt po 5, 8 i 9 ct.

FELIKS DZIURZYŃSKI

Kraków, ul. Sienna l. 12.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju. 92



A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

Aparaty fotograficzne, zawsze **świeże klisze**, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

Kupujcie bibułki cygaretowe

„NADZIEJA“ i „PRZYSZŁOŚĆ“

z marką 

ochronną

które są wyrobem galicyjskim.

97 **Wszędzie do nabycia.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński.